Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 17. — ROK XXXV.

WTOREK

17. STYCZNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Mobilizacja wyborcza.

Zebranie Komitetu wyborczego Ch. D. z okr. Nr. 42.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie **zebranie Okręgowego Komitetu wyborczego Chrz. Dem. na okr. Nr. 42.** — Zebranie obesłane było bardzo licznie. Ze wszystkich powiatów wchodzących w skład okręgu wyborczego Nr. 42 przybyli przedstawiciele ruchu chrześć. społecznego. Zagaił zebranie Komisarz okręgowy Ch. D. p. Puchałka, zapraszając do prezydjum p. Szopę (Libiąż) na przewodniczącego i p. Sujkowskiego na sekretarza. Następnie przedstawił p. Puchałka sytuację wyborczą w całym kraju, a w szczególności w okręgu Kraków powiat, Chrzanów-Oświęcim, Olkusz — Miechów. Prelegent omówił również sprawę bloku wyborczego, uzasadniając zawarcie bloku Ch. D. — Piast. W dyskusji zabierali głos pp. Kurkowski i Jaworski (Kraków), Jasierek (Trzebinia), Ks. Kasprzyk (Kraków), Bruszczyński (Pilica), Olej (Jaworzno). Starzyk (Brzeszcze), Gabryś (Oświęcim), Strojny (Skawina), Młynarski (Miechów) ii. Po wyjaśnieniach ze strony referenta zebranie uchwaliło następujący wniosek:

„Okręgowy Komitet wyborczy Ch. D. na okręg Nr. 42 przyjmuje z uznaniem i zadowoleniem do wiadomości fakt dojścia do skutku **bloku wyborczego między Ch. D. a „Piastem"**, uważając go za ważny krok do konsolidacji obozu katolickiego i narodowego w Polsce oraz za podstawę do utworzenia w parlamencie silnej grupy centrowej, któraby dała oparcie dla rządu parlamentarnego.

Sprawa kandydatów Ch. D. na okręg Nr. 42 została załatwiona w ten sposób, że Komitet upoważnił swoje prezydjum oraz zarząd i Komitet wyborczy wojewódzki do ustalenia kandydatur z tem, że na pierwszem miejscu ma być postawiona kandydatura b. posła p. Jana Puchałki. Następnie wybrano zastępcę Komisarza okręgowego p. Fronta. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący gorącą zachętą do pracy agitacyjnej zakończył to piękne zebranie.

Zgromadzenie w Wieliczce.

Zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie Chrześć. Dem. w Wieliczce odbyło się w sali Domu parafjalnego przy licznym udziale najpoważniejszych obywateli miejscowych. Zebraniu przewodniczył p. A. Jurek, prezes Ch. D. Referaty na temat sytuacji wyborczej wygłosili pp. inż. Grelowski i sekretarz Hoffman z Krakowa. Po przeprowadzonej dyskusji rozszerzono powiatowy Komitet wyborczy Ch. D. a zarazem uchwalono przeprowadzić jak najżywszą agitację wyborczą. W dyskusji poruszono również agitację partji sanacyjnych i wyrażono potępienie dla stosowanych przez nie metod działania.

O kandydatury leśników.

Związek zawodowy leśników Rz. Polskiej wydał odezwę, w której podaje uchwałę IV-go zjazdu tego Związku (w r. 1926) w sprawie powołania do Sejmu i Senatu leśników. Odezwa powołuje się na fakt, że lasy stanowią jedną czwartą część powierzchni Państwa i koniecznem jest ustalenie zasad polityki leśnej w drodze specjalnego ustawodawstwa, wobec czego społeczeństwo i stronnictwa polityczne powinny wysunąć kandydatury leśników do Sejmu i Senatu.

JEDNOLITA LISTA UKRAIŃSKA NA WOŁYNIU, CHEŁMSZCZYŹNIE I POLESIU?

„Undo". Związek Włościański p. Wasyńczuka i radykali ukraińscy prowadzą ze sobą rokowania nad planem utworzenia jednej listy tych trzech grup dla Wołynia, Chełmszczyzny i Polesia.

Blok taki zwalczałby wpływy skrajnie radykalnego „Siel-Roba".

Prawicowy gabinet na Łotwie.

Pos. łotewski w Wiedniu o polityce Łotwy.

Wiedeń. (PAT.) Niedawno akredytowany we Wiedniu poseł łotewski **Marcin Ruksa** ogłasza w „N. Fr. Presse" uwagi **na temat stosunków na Łotwie**. Nowy gabinet na Łotwie jest w przeciwieństwie do dawniejszego zorjentowany prawicowo. Wewnątrz państwa panują uporządkowane stosunki do czego przyczyniła się szczególnie stabilizacja waluty. Brak jednak jest **odpowiednich terenów zbytu**. Aby tereny te rozszerzyć zawarliśmy — pisze Ruksa — w r. ub. traktat handlowy z Rosją, a niedawno temu zawarliśmy **prowizoryczny układ handlowy z Polską**. Spodziewamy się, że po załatwieniu kilku kwestji będzie zawarty **traktat definitywny**.

O konflikcie polsko-litewskim wyraził się poseł Ruksa jak następuje: W naszym interesie leży **pozostawanie z oboma państwami w dobrych sąsiedzkich stosunkach** i dlatego pragniemy, aby konflikt polsko-litewski rychło został załatwiony. Jestem zdania, że da się to osiągnąć po wymianie zdań między miarodajnemi czynnikami, **co nastąpi prawdopodobnie z końcem stycznia w Rydze**. W każdym razie powitamy spotkanie mężów stanu Polski i Litwy, rozwiązanie bowiem tego konfliktu ma **jak największe znaczenie dla polityki europejskiej w szczególności dla definitywnego uspokojenia północno-wschodniej Europy.**

Kto będzie ministrem Reichswehry?

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg." twierdzi na podstawie informacji jakoby z kół miarodajnych, że w sprawie **obsadzenia teki ministerstwa Reichswehry istnieje dotychczas przeciwieństwo zapatrywań pomiędzy prezydentem Hindenburgiem a kanclerzem Marksem**, prezydent **Hindenburg ma żądać bowiem obsadzenia ostatecznego tej teki.** Natomiast kanclerz Marks dąży do **prowizorycznego powierzenia kierownictwa tego resortu jednemu z członków obecnego gabinetu**. Jak twierdzi „Voss. Ztg." w związku z tą różnicą poglądów i wobec obrad premjerów niemieckich państw związkowych, które się odbywać będą w poniedziałek i wtorek decyzja ostateczna będzie mogła zapaść w połowie przyszłego tygodnia.

Kongres panamerykański.

Surowe zarządzenia bezpieczeństwa.

Havanna. (PAT.) United Press. Z okazji zapowiedzianego 6-go kongresu panamerykańskiego oświadcza prezydent Machado, co następuje: Rząd jak też i naród kubański uczyni wszystko co leży w ich mocy, aby ułatwić na kongresie przyjazne omówienie ważniejszych nie rozwiązanych dotychczas zagadnień. Spodziewamy się, że **kongres doprowadzi do lepszego wzajemnego zrozumienia i do odnowienia przyjaźni między narodami amerykańskiemi.**

Władze bezpieczeństwa czynią najostrzejsze przygotowania celem ochrony członków konferencji, w szczególności prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidga. U wszystkich politycznie podejrzanych osób przedsięwzięte zostały rewizje domowe. Prezydentowi Coolidgowi towarzyszą w jego podróży **liczni tajni agenci. Rząd kubański zorganizował silne oddziały policyjne, które oddał do dyspozycji prezydenta.** Ludność dzielnicy miasta, w której zamieszka prezydent Coolidge otrzymała od władz polecenie, aby w czasie pobytu prezydenta **nie przyjmowała do swych domów żadnych obcych osób.**

Nowy Jork. (PAT.) W konferencji panamerykańskiej wezmą udział delegaci 21 republik amerykańskich. Delegaci Kolumbji otrzymali instrukcje zachowania neutralności w razie, gdyby **stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Nikaraguy poddane było dyskusji.** Natomiast delegaci Argentyny otrzymali instrukcje, aby raz jeszcze podkreślić stanowisko argentyńskie dążące do zapewnienia narodom amerykańskim prawa decydowania o własnych losach i o własnej niepodległości.

Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego

Warszawa. (PAT.) Onegdaj odbyło się zwyczajne posiedzenie rady nadzorczej Banku Gosp. Kraj. pod przewodnictwem prezesa Banku dyr. Góreckiego. Rada wysłuchała sprawozdań dyrekcji i Banku za działalność za 4-ty kwartał 1927 r., oraz przyjęła do wiadomości program polityki finansowej na pierwszy kwartał 1928 r. Podniesiono z uznaniem, że instytucja ujmuje obecnie już stale swą działalność w ramy pewnego programu, podstawy którego tworzy ekspose prezesa Banku Gospod. Kraj. wygłoszone na komitecie ekonomicznym Rady Ministrów w dn. 9 listopada 1927. Z dalszych uchwał wymienić należy zatwierdzenie szeregu instrukcji w przedmiocie udzielania kredytu, oraz wybór komisji dla badania proponowanych przez dyrekcję podpisów za straty za rok 1927. Pozatem rada wysłuchała obszernego referatu dyrekcji o położeniu przemysłu garbnikowego w kraju. W tej gałęzi przemysłu brak jest zainteresowania z racji udziału w kapitale najpoważniejszych wytwórni krajowych. W związku z tem referatem rada uchwaliła zaprosić szereg znawców przemysłu chemicznego celem ustalenia prac wytycznych dla działalności Banku w tej dziedzinie na przyszłość. Wreszcie rada zatwierdziła udzielenie 9 pożyczek w listach zastawnych na kwotę 3.040.000 zł., 6 pożyczek w obligacjach komunalnych na 3.100.000 zł., oraz 1 pożyczkę przemysłową w obligacjach bankowych na 1 milj. zł. Rada przyjęła do zatwierdzonej wiadomości udzielenie 69 pożyczek budowlanych na kwotę 10.520.000 zł.

Zjazd sybiraków.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd organizacji ogólno polskiego związku sybiraków. Przybyło liczne grono cywilnych i wojskowych na czele zb. dowódcą wojsk polskich na Sybirze. dowódcami pułków. b. członkami polskiego komitetu wojennego na Sybirze i delegacja związku sybiraków na G. Śląsku. Na zjeździe uchwalono zwołać do Warszawy **na dzień 29 i 30 czerwca b. r. ogólny zjazd sybiraków** celem uczczenia 10-lecia powstania byłej 5 dywizji syberyjskiej i założenia ogólno-polskiego związku sybiraków. Wyłoniony został komitet organizacyjny oraz komitet wykonawczy.

Śmierć człowieka-muchy.

W niedzielę zdarzył się we Lwowie tragiczny wypadek, któremu uległ znany akrobata Poliński, przezwany człowiekiem muchą, mianowicie podczas dokonywania produkcji akrobatycznych, którym przypatrywały się na jednej z najbardziej ruchliwych ulic tysięczne rzesze publiczności, w chwili kiedy Poliński z liny umieszczonej ponad ulicą chciał zeskoczyć na pobliski balkon, stracił równowagę i spadł na bruk, doznając pęknięcia czaszki i złamania stosu pacierzowego. Przewieziony do szpitala Poliński zmarł.

JAK TO BYŁO Z TYM FILMEM „KOMENDANT"?

W pewnej części prasy ukazała się wiadomość o rzekomem wstrzymaniu przez ministerstwo spraw wewn. na czas akcji przedwyborczej wyświetlania w Wilnie filmu p. t. „Komendant". PAT. donosi, że film pod tytułem „Komendant" („My, Pierwsza Brygada") nie był w ministerstwie spraw wewnętrznych ani cenzurowany, ani nawet zgłaszany do cenzury.

AUTOMAT SPRZEDAJE BILETY KOLEJOWE.

Na dworcu głównym w Warszawie ustawiono 1-szy w Polsce automat do sprzedawania biletów kolejowych do Pruszkowa. Automat sam drukuje bilety, numeruje, zaopatruje w datę i wybija godło państwowe i wydaje resztę 2 groszy, gdyż bilet kosztuje 68 groszy.

Czy znajdzie się właściciel przemycanej broni?

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają z Budapesztu następujące uwagi w sprawie komunikatu węgierskiego, odnoszącego się do przemytnictwa broni w St. Gothard. Istnieją dwie możliwości, w razie jeżeli **nikt nie zgłosi się jako właściciel zatrzymanej przesyłki, wówczas rząd węgierski w myśl przepisów skonfiskuje przesyłkę i zniszczy ją.** Na wypadek zaś, gdy się prawowity właściciel zgłosi i dodatkowo poprosi o przewóz przesyłki **wówczas rząd węgierski prośbę tę rozpatrzy.** Nie ma żadnej przeszkody, aby rząd węgierski nie udzielił takiego zezwolenia.

— 000 —

Trocki i tow. działają.

Moskwa. (PAT.). „Prawda" zaznacza, że Trocki i jego zwolennicy **kontynuują nielegalną działalność. Skapitulowali oni całkowicie wobec socjaldemokracji.** Zerwanie ze zdrajcami tego rodzaju, pisze dziennik, winno być bezwzględne.

— oo —

Zmniejszenie armji irlandzkiej.

Londyn. (PAT.) W organizacji armji wolnego państwa irlandzkiego przeprowadzono szereg podstawowych zmian. Zgodnie z projektem prezydenta Cosgrave rząd wolnego państwa postanowił zredukować do minimum armję stałą i zastąpić ją w drodze rekrutacji formacjami terytorjalnemi. Koszty utrzymania armji wolnego państwa wynosiły w r. b. 2 milj. f. st. W roku przyszłym dzięki reformie koszta te zmniejszone zostaną o pół milj. f. st.

— o : o —

KOMUNIŚCI FRANCUSCY WYKLUCZENI Z PARTJI.

Paryż (PAT.) „Le Journal" donosi, że komuniści Treint, Girault i Hadis faktyczni przywódcy partji komunistycznej wykluczeni zostali z komitetu centralnego partji jako oskarżeni o porozumienie się z grupą Trockiego. Spodziewane jest wykluczenie jeszcze innych członków komitetu.

— o : o —

OTWARCIE RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ.

Wilno. (PAT.). Dziś odbyło się o godzinie 17-tej uroczyste otwarcie nowozałożonej wileńskiej radjostacji. Na otwarcie przybył wojewoda Raczkiewicz, arcybiskup Jałbrzykowski, biskup Michalkiewicz, gen. brygady Popowicz wraz z przybyłem z Warszawy delegatem sztabu generalnego przy ministerstwie poczt i telegrafów mjr. Romerem w otoczeniu kilku wyższych oficerów sztabu generalnego, rektor uniwersytetu Stefana Batorego Pigoń, prezydent miasta Polejewski, przedstawiciele prasy, świata muzycznego i literackiego.

— o : o —

We wszystkich sprawach związanych z wyborami należy zwracać się o informacje i wskazówki do Komitetu wyborczego Chrześć. Demokracji na Zachodnią Małopolskę: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11.

Co słychać w Krakowie?

Uroczyste nabożeństwo za prześladowanych w Meksyku

Tłumy wiernych zaległy świątynię Marjacką, aby gorącą modlitwą uprosić zmiłowanie Boga dla ofiar krwawych rządów Callesa.

Krwawe prześladowania katolików w Meksyku, przypominające swojem okrucieństwem czasy Nerona, Kaliguli czy Dyoklecjana, znalazły żywy oddźwięk w katolickim Krakowie. Wczoraj w niedzielę o godzinie 9-tej rano odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo za naszych męczonych braci, odprawione in pontyficalibus przez archiprezbitera kościoła Marjackiego **Ks. Infułata Dr. Kulinowskiego.** Nawę świątyni wypełniły po brzegi tłumy wiernych, zarówno inteligencja, jak i sfery robotnicze, licznie były reprezentowane organizacje katolickie, widziało się wiele młodzieży. Na chórze wykonały połączone chóry „Hasło“ i Stow. Pomocni handlowych i biurowych pod batutą p. dyr. Romana Ferka szereg utworów kolędowych. Zwracało uwagę, że masy osób przystępowały do Komunji św.

Po Ewangelji wygłosił kazanie **Ks. Franciszek Kwiatkowski, T. J.,** profesor Kollegjum OO. Jezuitów na Wesołej. Kaznodzieja w słowach pełnych odczucia skreślił dosadnie niektóre sceny z martyrologji katolików meksykańskich i iście bohaterskie zachowanie się ofiar tyranji Callesa, przyczem wspomniał o dorocznych usiłowaniach Ojca św. Piusa XI. w kierunku ulżenia strasznej doli męczenników. W jakimże kontraście — mówił Ks. Fr. Kwiatkowski — pozostają nowoczesne prześladowania meksykańskie, bolszewickie i chińskie, zabijające wolność woli i sumienia, gładzące tysiące istnień ludzkich, do wykwitu kultury i cywilizacji 20 wieku? Dlaczego strugi krwi lejące się po ulicach Meksyku nie trafią do Ligi Narodów i nie ocknął rządów europejskich i nie pobudzą ich do jednego, zgodnego protestu przeciwko męczeństwu katolików?

Naród polski, który w służbie Bogu i Ojczyźnie zapisał się chlubnie na kartach prześladowań podlaskich, wrzesińskich i rosyjskich znajdzie w modlitwach wznoszonych do tronu Boga za męczonych braci szczególniejszy posłuch. Prześladowania meksykańskie będące tragiczną konsekwencją polityki żydowsko-masońskiej stanowią ciężkie doświadczenie dla Kościoła Katolickiego, jednak niewinna krew rycerzy Chrystusowych Meksyku będzie podobnie jak pierwszych Chrześcijan posiewem dla ugruntowania wiary Zbawiciela.

I w Polsce teraźniejszej — mówił kaznodzieja — odzywają się głosy przeciwko Kościołowi, będące groźnem memento dla ludności katolickiej. Mussolini kazał wznieść na kapitolu i ruinach Colosseum symbol wiary Chrystusowej potężne krzyże, a u nas obawiano się umieścić nawet mały krzyżyk nad koroną Orła Polskiego! Znamienne signum, które wobec pomruków przeciwko Kościołowi powinien zjednoczyć rzesze katolików w służbie Boga i Ojczyzny.

Pod koniec kazania, O. Kwiatkowski zaapelował do wiernych o składanie datków celem udzielenia materjalnej pomocy więzionym i grabionym męczennikom meksykańskim.

O powołaniu oficerów rezerwy do służby czynnej.

Jednem z ostatnich rozporządzeń Biura Personalnego M. S. Wojsk. zostało odwołane do dn. 1 marca b. r. wstrzymanie powoływania oficerów rezerwy do służby czynnej. W myśl rozporządzenia tego o powołanie do służby czynnej mogą się ubiegać:

a) **młodsi oficerowie rezerwy piechoty, żandarmerji, lekarze** i — bez względu na korpus osobowy — oficerowie rezerwy o pełnych kwalifikacjach do wykładania w szkołach średnich polonistyki, języków, matematyki i nauk przyrodniczych w stopniach podporucznika i porucznika o nieprzekroczonym 30 roku życia i kapitana w wieku do lat 35; b) **sądownicy** — bez względu na korpus osobowy i stopień o nieprzekroczonym wieku dla podpułkowników 45 lat i do mjra włącznie — 43 lata W obu powyższych wypadkach obowiązuje warunek poprzedniej służby w wojsku polskiem. Ponadto od oficerów rez. piechoty wymagany będzie **linjowy przebieg poprzedniej służby w W. P. lub ukończenie szkoły podchorążych rezerwy i odbycie ćwiczeń oficerów rez.**

Pragnący wrócić do służby czynnej oficer rezerwy winien wnieść najpóźniej do dnia 1-go marca 1928 r. do właściwej P. K. U. prośbę zawierającą: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) powołanie się na dwóch zawodowych oficerów, mogących w razie potrzeby wydać opinję o kwalifikacjach petenta, 3) świadectwo moralności, wystawione przez właściwą władzę administracyjną, o ile oficer rezerwy nie jest zatrudniony w instytucjach wojskowych, cywilno-państwowych, komunalnych lub samorządowych. Podania ofic. rez. zatrudnionych w tych instytucjach powinny być wniesione do P. K. U. przez kierownictwo powyższych instytucji z dołączeniem opinji o kandydacie.

PKU., po otrzymaniu prośby o powołanie do służby czynnej, niezwłocznie poddaje oficera oględzinom wojskowo-lekarskim, celem stwierdzenia jego przydatności do służby pod względem fizycznym.

O ile ofic. rez. zostanie zaliczony do kat. A. pod względem zdolności do służby wojskowej, wówczas PKU., po dołączeniu orzeczenia wojskowo-lekarskiego i ewent. swej opinji o kandydacie, opartej na zebranych o nim danych, przesyła natychmiast prośbę drogą służbową do właściwego (ze względu na korpus ofic. rez.) D-ptu M. S. Wojsk. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 marca 1928 roku.

Prośby oficerów rez., nieodpowiadające któremukolwiek z wyżej wymienionych warunków, d-ca O. K. poleci komendantom P. K. U. załatwić odmownie we własnym zakresie.

Podania, skierowane z pominięciem drogi służbowej (przez PKU) wprost do M. S. Wojsk nie będą rozpatrywane i pozostaną bez odpowiedzi. O powołaniu do służby czynnej zostaną oficerowie **powiadomieni najpóźniej do końca maja b. r.** z tem, że przydział ich do poszczególnych formacyj nastąpi z dn. 1 lipca br.

Niefortunny występ „fakira“ Ben Kuro.

Po sześciu godzinach przebywania w grobie musiano go odkopać i przy pomocy kamfory przywracać mu przytomność.

Eksperyment „fakira indyjskiego“ Ben Kuro w Krakowie nie powiódł się. „Fakir“ zakopany do grobu w sobotę o 3 pop. dawał co pewien czas sygnały dzwonkiem elektrycznym czuwającej służbie na znak, że żyje, a nad wieczorem alarmy dzwonkowe stawały się coraz częstsze. Na **krótko przed godz. 9-tą wieczór,** a więc w niespełna 6 godzin po „złożeniu do grobu“ sygnały porozumiewawcze **z trumny dawały znać, że Ben Kuro nie wykona eksperymentu i prosi o odkopanie.**

Służba „grobowa“ zawezwała natychmiast Straż pożarną i Pogotowie ratunkowe, które przybyły na boisko Cracovii w 10 minut po alarmie. Trzech strażaków wzięło się energicznie do odkopywania grobu, co jednak nie szło prędko i łatwo z uwagi na masy ubitej ziemi wypełniającej głęboki i szeroki dół. Największą **trudność przedstawiało wydobycie grubej deski nakrywającej trumnę.** Deska opierała się silnie o ściany prostokątnego dołu, tak, że **trzeba je było przerąbać i dopiero częściami powyjmować.** Strażacy musieli się uwijać z pracą, gdyż z trumny zamkniętej niemal szczelnie na drewniane zasuwy dochodziły **stłumione jęki,** świadczące, że Ben Kuro **walczy ze śmiercią.**

Wreszcie otworzono wieko trumny i wydobyto z niej niefortunnego fakira w stanie **pół omdlałym.** Lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Surzec stwierdził **słabe akcje serca wywołane brakiem tlenu** i przewiózł „fakira“ na stację Pogotowia, gdzie **wstrzyknięto mu kamforę.** Pod wpływem zastrzyku Ben Kuro **odzyskał przytomność,** tętno zaczęło powoli przychodzić do stanu normalnego, tak, że pacjent mógł opuścić lokal Pogotowia o własnych siłach, by udać się do hotelu. Lekarz radził mu na odchodnem zasięgnąć porady lekarskiej, gdyż **przebywanie przez kilka godzin wśród wilgotnego gruntu mogło wywołać niekorzystne zmiany płucne,** tem więcej, że — jak sam fakir podał na swoją obronę — woda przedostawała się do trumny i uniemożliwiła mu wytrwanie w grobie przez 24 godziny.

Tak więc Ben Kuro zakończył z niepowodzeniem swój występ „fakira“ w Krakowie i niewątpliwie nie pokusi się **już** więcej na powtórzenie eksperymentu.

Straszny los bezdomnych czworonogów

W Krakowie mamy blisko 5.000 psów, z tego 3.500 zarejestrowanych i opłaconych. — Barbarzyński sposób zgładzania zwierząt przy pomocy pałki.

Społeczeństwo nasze odnosi się naogół z dużem uczuciem do czworonożnych przyjaciół: wilczurów, dobermanów, foxterierów, szpiców i t. d. W Krakowie mamy około **3.500 zarejestrowanych i opłaconych psów, a wedle przypuszczalnych obliczeń blisko 2.000 nieopłaconych.** Za tymi właśnie biedakami poluje oprawca miejski, dzień w dzień widzi się zamknięte, okratowane wozy przejeżdżające ulicami miasta i czychających na nich oprawców ze sznurami i linewkami. Osobliwy widok przedstawia polowanie na czworonożnego przestępcę, który nie potrafi dość wymownie przemówić do swojego pana i skłonić go do opłacenia wysokiej taksy magistrackiej; przerażone psiątko, wyczuwając instynktownie już z daleka zbliżające się niebezpieczeństwo, pierzcha trwożliwie w boczne ulice, gdzie jednak zabiegają mu drogę pomocnicy oprawcy. Na ulicy daje się zauważyć poruszenie, przechodnie zatrzymują się i niemal zawsze stają w obronie umykającego zwierzęcia. Bądźto gwizdami i okrzykami zmuszają go do szybszego umykania, bądź też próbują zastawić drogę oprawcom i nakłonić ich do odstąpienia od przykrej czynności. Namowy rzadko kiedy odnoszą skutek i mniej zręczny czy zbyt powolny pies wpada w sidła oprawcy.

W myśl zarządzenia miejskiego urzędu weterynaryjnego, **w obrębie wielkiego Krakowa mogą oprawcy łowić psy tylko na linewki, a dopiero w dzielnicach odleglejszych na lasso.** Zarządzenie to jednak nie zawsze jest przestrzegane i niejednokrotnie widzi się psów łowionych nawet w śródmieściu przy pomocy długich sznurów. Po schwytaniu pies dostaje się do jednej z przegród wozu oprawcy, poczem wędruje do **rakarni miejskiej przy ul. Rzeźniczej,** obok zabudowań rzeźni. **Dziennie łowi się 3—4 psy, a w lecie liczba ich dochodzi nawet do 10-ciu.**

W rakarni przebywają psy złowione bez marki lub kagańca, albo oddane przez właścicieli do zgładzenia. Od czasu wprowadzenia wygórowanych opłat, wielu właścicieli pozbywa się psów i oddaje je oprawcy. O ile właściciel złowionego psa nie zgłosi się do urzędu weterynaryjnego i nie złoży podania o odbiór psa, wówczas złowione zwierzę zostaje **zgładzone po upływie 24 godzin.** Pies złowiony bez marki **może być zwrócony właścicielowi** za złożeniem opłaty w wysokości 40 złotych; (podanie kosztuje 3.30 zł.), dalej kosztów złowienia i żywienia psa w rakarni (około 8 zł.), oraz opłaty karnej. O ile natomiast złowiono psa bez kagańca, to o wypuszczeniu go **decyduje województwo,** dokąd właściciel wnosi podanie. Po wypuszczeniu psa, pozostaje on przez okres 4-miesięczny **pod obserwacją** urzędu weterynaryjnego **na ewentualną wściekliznę,** której mógł się nabawić goniąc bez kagańca. Normalnie objawy wścieklizny występują w 14 do 30 dniach, chociaż są wypadki, że czas wylęgania zarazy od chwili ukąszenia przez chorego psa trwa nawet do roku.

Urządzenia rakarni pod względem przetrzymywania psów są na ogół odpowiednie, natomiast **pozostał dawny, barbarzyński sposób zgładzania psów przy pomocy pałki.** Oprawca zawija psa w worek, czy inną szmatę i **wali go pałką w głowę, tak długo, dopokąd nieszczęśliwe zwierzę nie zdechnie. Urząd weterynaryjny czyni już od dawna starania o urządzenie w rakarni specjalnej komory dla zgładzania psów przy pomocy gazu trującego, jednak usiłowania te nie zostały dotąd przez zarząd miasta zrealizowane.** Winno tu zabrać głos Towarzystwo ochrony zwierząt i wymóc na odpowiednich czynnikach bezwzględnego zaniechania dotychczasowego barbarzyńskiego sposobu zgładzania psów.

Po „egzekucji“ mięso i wnętrzności psa są **spalane w kafilerji miejskiej,** pod ciśnieniem dwóch atmosfer. Skóra służy za podkłady futrzane, obszycia sukien, do trzewików i t. d., a tłuszcz zatrzymuje sobie najczęściej oprawca jako artykuł rzekomo leczniczy przy oberwaniu i chorobach piersiowych.

Z pośród psów zarejestrowanych w Krakowie jest **najwięcej wilczurów, dalej dobermanów, szpiców i foxów.** Oprawcy łowią przeważnie kundle, psy włóczące się bezdomnie po ulicach i po polach, mogące łatwo przenosić zarazki wścieklizny na psy zdrowe.

—: § :—

„Kot i ptaszki“ przed sądem.

Dziś, w poniedziałek odbędzie się w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie przy ulicy Senackiej (sala 67, II p.) o godzinie 12-tej przedpołudniem rozprawa przeciw p. **Eugenjuszowi Wojtychowi i red. Janowi Matyasikowi** z powodu zamieszczonej w „Głosie Narodu“ bajki p. t. „Kot i ptaszki“. Jest to już druga rozprawa z tego powodu, a wystąpią na niej jako rzeczoznawcy prof. **I. Chrzanowski i prof. Kallenbach.** Rozprawę prowadzić będzie s. o. s. **Hubaczek,** oskarżonych broni **adw. Dr Bolesław Rozmarynowicz.**

P. Madejski w Krakowie.

W Krakowie bawi p. Antoni Madejski, znakomity rzeźbiarz, kompozytor i twórca dwóch sarkofagów marmurowych Jadwigi i Warneńczyka w Katedrze wawelskiej. P. Madejski znany jest nadto w Krakowie z wykonania dwóch rzeźb w Muzeum Narodowem, a to płaskorzeźby Stefana Batorego w marmurze i rzeźby Charcicy w bronzie. Jest on twórcą rzeźby Matejki na gmachu Pałacu Sztuki przy ul Matejki. P. Madejski mieszka stale w Rzymie, a do Krakowa przyjechał na kilkudniowy pobyt.

Nowe aparaty telefoniczne.

Zarząd telefonów przystąpił w ostatnich dniach do doręczania obecnym właścicielom aparatów automatycznych, nowych szwedzkich aparatów Ericssonowskich. Nowe aparaty są zaopatrzone plombami, które będą mogły być zerwane dopiero w dniu przełączenia przewodów do nowej sieci telefonicznej. Do każdego aparatu są dodane drukowane kartki z objaśnieniem dla abonentów, jak należy uskutecznić połączenie.

Feralny dzień szałowców i epileptyków.

Lekarze Pogotowia ratunkowego interwenjowali wczoraj w trzech wypadkach ataków epilepsji i szału. I tak służąca Anna Przyboś oraz Jan Wygarz ulegli w śródmieściu atakom epilepsji, a Juda Pachulski, żołnierz dostał u wylotu ul. Lubicz obok dworca ataku szału. Szaleńca ubezwładniono przez założenia kaftana bezpieczeństwa i odwieziono do szpitala okręgowego, a Wygarza i Przybosiównę odwieziono na stację Pogotowia, gdzie oboje przywrócono do przytomności.

Szlakiem zbrodni.

Statystyka przestępczości za grudzień ub. r. wykazuje na ogół zmniejszenie się liczby czynów karygodnych. Wypadków **zdrady głównej zanotowano 4,** buntu i oporu władzy 2, dezercji 20, przemytnictwa 6, włóczęgostwa i żebraniny 174, fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych 6, rabunku 5, **morderstwa i zabójstwa 14,** w tem dzieciobójstwa 5, podpalenia 5, **przestępstw na tle moralności 25,** pobicia 236, porzucenia dzieci 5, **kradzieży kasowych,** mieszkaniowych, strychowych, kolejowych, kieszonkowych i polnych **2125,** oszustwa 296, sprzeniewierzenia 41, lichwy 61, **kłósownictwa 111, opilstwa 605** i t. d.

—oo—

Kraków, dnia 16 stycznia 1928.

Poniedziałek 16-go: św. Marcelego.

Wtorek 17-go: św. Antoniego.

Wtorek 17-go: Wschód słońca o godzinie 7.32, zachód o godz. 16.08.

—oo—

WIOSENNA POGODA. Od kilku dni przeżywamy iście wiosenną pogodę. Ciepłota dochodzi do 6 stopni Celsjusza, a pod wpływem promieni słonecznych śnieg stopniał już niemal zupełnie w najbliższej okolicy Krakowa. Na ulicach i plantacjach miasta utrzymuje się jeszcze cieńka powłoka lodowa. Wisła uwolniła się z okowów lodowych; stan wody przekroczył nieznacznie normalny poziom.

WŁAMANIE. Wczoraj rano włamali się nie wyśledzeni dotąd sprawcy do mieszkania Edwarda Hausnera i Pawła Wójtowicza przy ul. Salinarnej i skradli im garderoby. Dochodzenia za włamywaczami w toku.

Dwa lata działalności „Sokoła“ w Skawinie.

Motto: „Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że Towarzystwo Gimnast. „Sokół“ od 2 lat nie urządza ćwiczeń gimnastycznych, zabaw sportowych, ani zawodów gimnastycznych...“

Poniżej przytaczamy kilka cyfr ze sprawozdania Tow. Gimnastycznego „Sokół“ w Skawinie, które — jak to szeroko w Polsce wiadomo — rozwiązane zostało za — nieróbstwo.

W roku 1926 **ćwiczących było 60 druhów**, w tem 28 druhów i 32 druhen pod kierownictwem druha naczelnika Józefa Grzywy. Ćwiczenia odbywały się regularnie w poniedziałki, środki i piątki dla druhów, a we wtorki, czwartki i soboty dla druhen. Dnia 6 czerwca Towarzystwo urządziło obchód 30-letniego istnienia z poświęceniem sztandaru, połączony ze zlotem I Okręgu w Skawinie. 1-go sierpnia urządzony był festyn łącznie z popisem gimnastycznym. Następnie gniazdo tutejszego Tow. **brało udział w popisach gimnastycznych**, urządzanych przez gniazda Kalwarji i Myślenicach. 17-go października gniazdo obesłało Kościuszkowski bieg roztawny Kraków-Kalwarja. Dodatkowo zaznaczyć należy, że w ćwiczeniach brała udział młodzież szkół powszechnych w liczbie 30-tu. W listopadzie zawiązał się **hufiec przysposobienia wojskowego**, złożony z młodzieży ćwiczącej i drugi złożony z młodzieży szkoły dokształcającej wieczorowej. Gniazdo w daleko idącem zrozumieniu pracy nad przysposobieniem wojskowem użyczyło bezinteresownie gmachu Sokoła i boiska do rozporządzenia prowadzącemu powyższe ćwiczenia p. kapitanowi Żbikowi. Ćwiczenia te trwały do 12 czerwca 1927 r. i zakończyły się egzaminem końcowym. Uczestników w obu hufcach było 60.

Podobnie w roku 1927 odbywały się dotychczas **regularnie** (nawet w okresie zimowym) **ćwiczenia druhów i druhin**, trzy razy tygodniowo po 2 godziny, w których brało udział 26 druhów, 12 druhin i 24 uczniów szkoły powszechnej w Skawinie. Naczelnikiem jest druh Jan Krakowiecki. — Dnia 5-go czerwca Towarzystwo wysłało druhów na obchód 60-letniego istnienia Sokół Macierzy, połączonego ze zlotem we Lwowie, w międzyczasie wysłano 10-ciu druhów do biegu rozstawnego Lwów Warszawa. Dnia 17 lipca urządzony był **popis gimnastyczny połączony z festynem**, 7 sierpnia był również urządzony **popis gimnastyczny**, łącznie z zabawami gimnastycznemi i zawodami lekkoatletycznemi.

Prócz tego gniazdo tutejsze brało udział w popisach gimnastycznych, urządzonych przez Sokół II w Krakowie, a także przez gniazda w Kalwarji i w Wadowicach.

Rozumiejąc znaczenie wychowania fizycznego uchwałą Wydziału Sokoła z dnia 24-go marca 1927 r. postanowiono oddać salę gimnastyczną do użytku szkołom powszechnym w Skawinie na naukę gimnastyki. — Uchwałą Wydziału z dnia 10 października 1927 r. postanowiono zwrócić się do p. Starosty Zbrowskiego, jako przewodniczącego Powiatowej Komisji Wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego o wydelegowanie **oficera instruktora celem dalszego kontynuowania pracy na P. W.** Na pismo w sprawie powyższej dotąd nie otrzymało Towarzystwo żadnej odpowiedzi. Mimo to od grudnia Towarzystwo użyczyło sali Sokoła, w której odbywają się ćwiczenia uczestników przysposobienia wojskowego. Członkowie Towarzystwa biorą prócz tego czynny udział w chórze, orkiestrze sokolej i w kółku amatorskiem. — Posiedzenia Wydziału Towarzystwa odbywają się co miesiąc w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca. W gmachu Sokoła mieści się Towarzystwo Szkoły Ludowej, łącznie z czytelnią, w której wymiana książek odbywa się w każdą niedzielę.

Obecnie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół **liczny 87 członków, płacących wkładki członków honorowych 3, członków ćwiczących, niepłacących wkładek 26, uczniów szkoły powszechnej, którzy biorą udział w ćwiczeniach gimnastycznych 24.**

RABUNEK KOLEJOWY. Wypadki rabunków. kolejowych w czasie biegu pociągów nie należą do rzadkich. W ubiegłą sobotę wdarło się dwóch 'osobników do pociągu towarowego na linji Kraków—Podgórze i wyrzuciło z wagonu bal skóry podeszwowej. Posterunkowy konwojujący pociąg oddał dwa strzały rewolwerowe. na których odgłos napastnicy zbiegli zostawiając skórę przy nasypie kolejowym.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Wczoraj w czasie jazdy pociągiem osobowym na przestrzeni Kalwarja—Leńcze wypadł z wozu służbowego kierownik tego pociągu Piotr Chudersa. Nieszczęśliwy doznał szeregu ciężkich obrażeń cielesnych.

DAŁ SIĘ PODEJŚĆ. Do p. Leopolda Mausnera zamieszkałego przy ul. Lubicz 26 zgłosił się jaki chłopak i oświadczył, że przysłał go przyjaciel p. Mausnera o pożyczenie 300 zł. P. Mausner wręczył chłopcu pieniądze dla swego przyjaciela, jednak po czasie przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż o pożyczenie pieniędzy nikt go nie prosił i tych 300 złotych nikt nie odebrał.

MAGAZYN BIŻUTERJI U PASSERA. Ekspozytura śledcza w Katowicach zakwestjonowała u znanego tam passera większą ilość srebra stołowego, oraz biżuterji, jak zegarków męskich i damskich, łańcuszków z brelokami, medaljoników oraz pewną ilość pierścionków i sygnetów. Poszkodowani mogą zgłaszać się celem ewentualnego rozpoznania skradzionych rzeczy w godzinach urzędowych do krakowskiego Wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej L. 24 u kierownika brygady kradzieżowej.

—o()o—

Burzliwy wiec lewicy P. P. S.

Wczoraj w godzinech popołudniowych odbył się na placu koło III-go mostu wiec lewicy P. P. S. Na wiecu tym doszło do awantur i bijatyki. Wezwana policja rozpruszyła wiecowników i dokonala aresztowań.

Niedziela sportowa.

Nowy rekord Krokwi — 61 m.

USTANOWIŁ BRONISŁAW CZECH.

W niedzielę, drugi dzień zawodów urządzonych w Zakopanem staraniem Sekcji Narc. T. S. „Wisła“, odbyły się skoki na Krokwi. Wyniki b. dobre. Padł nowy rekord Polski i nowy rekord Krokwi w skoku.

Pierwsze miejsce zdobył **Bronisław Czech** (S. N. T. T.) nota 18.145, skoki 51, 53 i pół m., 2) Rozmus Aleks. (Wisła) 15.812, 43 i pół. 45 m., 3) Graca Fr. (Sokół) 13.416, 34, 44 m., 4) Żytkowicz Wł. (SNTT) 12.605. 34, 36, 5) Gąsienica Wł. (SNTT) 12.083. 32, 32, 6) Kuraś J. (SNTT) 11.866. 35, 36, 7) Cukier Fr. (Sokół) 10.937. 45 i pół, 7) Mietelski Wł. (Wisła 10.604. 37, 8) Szostak Stan. (Sokół) 9229, 32 m., 10) Szostak Karol (SNTT.) 8479, 34.

Rekord skoczni na Krokwi i rekord Polski **został pobity przez Bron. Czecha poza konkursem 61 metrów.**

Zawody strzeleckie w Krakowie.

Staraniem „Sokoła“ w Krakowie odbyły się w niedzielę zawody strzeleckie, w których wziął udział wcale liczny zastęp zawodników. Zawody trwały cały dzień. Zaszczycił je swoją obecnością jen. Smorawiński.

WYNIKI: Broń długa do tarczy: 1) Dr. Karol Bunsch (Sokół) 81 punktów, 2) Henryk Splichal (Sokół) 80 p.. 3) Inż. J. Bujwid 78 p.

Broń długa do figurek: 1) Dr. Bunsch 61 p., 2) Splichal 56 p., 3) Władysław Anczyc 45.9 pkt.

Strzelanie do tarczy na czas: 1) Wł. Anczyc 62 p., 2) Inż. Bujwid 46.2 p. 3) Palonka Wł. (Zw. Strzel.) 45.83 p. 4) por. Scheyer Albin (baon san.).

Broń krótka do tarczy: 1) Dr. Bunsch, 2) kap. Doskoczil (20 pp.), 3) Rogowski (nacz. Sokoła II).

Broń krótka do figurek: 1) Splichal, 2) inż. Bujwid, 3) Inż. Bunsch. 4) Por. Schreyer.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Dr. Karol Bunsch. uzyskując 287 punktów, drugie miejsce zajął inż. Bujwid z 256 p.

—oo—

ZAWODY HOCKEY'OWE W KRAKOWIE zapowiedziane na sobotę i niedzielę nie odbyły się.

KLUB AUTOMOBILOWY W KRAKOWIE.

Wczoraj nastąpiło w Krakowie uroczyste poświęcenie klubu automobilowego, mieszczącego się przy ul. św. Jana. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wojew. Darowskim i z prez. Rollem oraz szereg przedstawicieli klubu automobilowego. Wygłoszono przemówienia, w czasie których podniesiono zasługi krakowskiego klubu automobilowego. jako inicjatora słynnych w Europie wyścigów tatrzańskich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż—Wiedeń 0:3.

Paryż. (PAT.) Drużyna wiedeńska piłki nożnej zwyciężyła drużynę paryską w stosunku 3:0 (1:0).

Wiedeń. Zawody w piłce nożnej. Wacker—Simmering 3:1 (1:0), Hertha—F. A. C. 2:1 (1:0), Hakoah—Michelson 2:1 (0:0). Admira—Związek sportowy policyjny 7:3 (5:2). Rapid—Rudolfshügel 2:1, W. A. C.—Slovan 3:3 (1:2) Austria—Vienna 1:1 (1:1). W walce o puhar zwyciężyła W. A. F. przeciwko Donau 2:1.

Nareszcie zgoda.

W sobotę i w niedzielę odbywały się w Warszawie obrady delegatów P. Z. P. N.-u i P. L. P. N., celem zunifikowania związków. Na zebraniu tem doszło wreszcie do ostatecznego porozumienia. Wybrano nowy zarząd, którego skład podamy jutro. Prezesem honorowym został dotychczasowy prezes P. Z. P. N. Dr. Cetnarowski.

—ooo—

S. O. S.

(„Katastroficzna“ powieść Jalu Kurka).

Pisarze z obozu „najmłodszych“, to przeważnie ludzie o wąskiej klatce piersiowej, niezdolnej do szerszego oddechu. Na poważniejszy, głębszy wysiłek twórczy zdobyć się nie potrafią. Są poetami migawkowych efektów. W dziedzinach dramatu i epiki, wymagających długotrwałej ekspozycji oraz poddania się surowym dyscyplinom konstruktorskiej pracy zadowalają się prawie wyłącznie teoretyzowaniem. To też z zaciekawieniem bierzemy do ręki powieść jednego z „najmłodszych“, utalentowanego poety i głosiciela nowych haseł estetycznych J a l u K u r k a p. t. „S. O. S. (Z b a w n a s z e d u s z e“) — (Kraków 1927. Zwrotnica).

Powieść J. Kurka oparta jest o pewną ideę. Podejmuje problem istotnie zasadniczej wagi, niejednokrotnie przez współczesnych historyków i filozofów poruszany, problem przeżycia się „starego świata“ i czekającej go katastrofy. Stąd właśnie tytuł: „S. O. S.“, będący telegraficznym skrótem znanego sygnału ratunkowego tonących statków: „S a v e o u r s o u l s“, co się na polskie wykłada: „Z b a w n a s z e d u s z e“. Statkiem, któremu grozi rozbicie jest w powieści Kurka zgniła, powojenna Europa, zaś sygnalizatorem katastrofy główny bohater lub raczej reżyser akcji powieściowej Lord George Sidney, Lordem Samotnikiem zwany. Przeżył on gehennę wielkiej wojny, patrzył na barbarzyństwo zwycięstw i klęsk, a z samotnych rekolekcyj na wyspach Orkadzkich, gdzie szukał lekarstwa ciszy, wyniósł tylko tem większą nienawiść do porządku względnie nieporządku „starego świata“, którego nieuchronny upadek przewidział.

Jako jeden z „widzących“ staje się Lord Sidney propagatorem kultu katastrofizmu czyli biernego nihilizmu moralnego. W swych ciągłych po całej Europie przejazdach i rozjazdach za specjalny teren propagandy wybiera sobie Polskę (dlaczego?) Tutaj z pośród wybranych, zakochanych studentów, zapoznanych poetów, nieuznanych wynalazców, kandydatów na świętych i tym podobnych lekkich warjatów zyskuje zwolenników swoich haseł oraz członków założonego przez siebie bractwa dobrej śmierci. Jest to instytucja nieproduktywna i aspołeczna. Należą do niej utopiści, nie mający dość siły, ani aby przeciwstawić się staremu, znienawidzonemu porządkowi Europy, ani aby emanować z siebie nowe wartości. Przeczuwając zbliżającą się nieuchronnie katastrofę, starają się przyspieszyć tę katastrofę w duszach ludzkich oraz przygotować grunt pod nową epokę.

„Europa może jeszcze i musi być wielka — głosi Lord Samotnik — ale wpierw musi się utopić i oczyścić w Atlantyku z swoich głupstw i błędów. My jesteśmy tymi, którzy topią w sobie Europę i spychają ją w fale; po naszej śmierci jednak wstaną ci, którzy ją za włosy wyciągną z wody, obmytą i czystą...“

Rozsiewając bakcyle fermentu, które trafiają na podatny grunt w zniechęconych sercach ludzkich, trawionych apatją do pracy gryzionych nędzą i głodem, w konsekwencji głoszonego programu prowadzi Lord Sidney siebie i zgromadzony koło siebie sztab katastrofistów do ofiary śmierci, którą wspólnie i dobrowolnie w falach Bałtyku znajdują. — Negacja była punktem wyjścia jego działalności i negacja była metą, do której doszedł. Czy była ona jedynym możliwym sposobem rozwiązania sprawy, czy była konieczną i celowa? Chyba nie, kiedy z grupy ideowych samobójców wyłącza autor najtęższego współpracownika, apostoła katastrofizmu, nowoczesnego Don Kiszota, studenta Jana Skowrona, którego sam Lord przy ostatecznem pożegnaniu nie dezerterem idei, lecz kondotjerem jutra mianuje. On jeden wbrew pesymistycznej historjozofji mistrza potrafił uchronić w swojej duszy promień wiary. on jeden zdrowym instynktem wyczuł przewagę twórczego wysiłku nad bezpłodną negacją, on jeden wolał się związać z życiem przeciw śmierci. Zdrowe instynkta obudziła w nim miłość. A kiedy Lord Samotnik takie przed śmiercią daje polecenia: „Będziesz uczył dzieci elementarza Boga, gramatyki świata, historji ludzkich muskułów, języków planetarnych i gimnastyki ducha“ — temsamem potępia sam siebie, okazując swoją wewnętrzną bezsilę, niemożność zdobycia się na twórczy wysiłek. W świetle tych słów nie Jan Skowron, lecz Lord Sidney dezerterem idei nazwany być powinien. Wymyślony bowiem przez niego platoniczny protest w formie nieproduktywnego zbiorowego samobójstwa, jest właśnie ucieczką przed odpowiedzialnością, przed trudem życia i wysiłkiem kształtowania dziejów. Tutaj widzimy, jak autor oparłszy wątek swej powieści na zbyt wielkim nie przetrawionym [illegible]leżycie problemie, zgubił się następnie na drogach ku jego rozwiązaniu. Ale to trudno. Pan J. Kurek jest jeszcze bardzo młody, a historja literatury, wykazuje, że miewaliśmy czasem niepełnoletnich, a mimo to genjalnych poetów, ale dobrymi powieściopisarzami byli tylko ludzie dojrzali, życiowo doświadczeni, w zasób obserwacyj i przemyśleń bogaci. Przytem, stwierdzając od historji o „Andrzeju P a n i k u“ postęp wielki, pozwolimy sobie zwrócić uwagę na jedno niebezpieczeństwo, które autorowi „S. O. S.“ jako powieściopisarzowi zagraża. Oto Jalu Kurek — powieściopisarz musi zapomnieć o „M a f a r c e“-dziennikarzu. Wpłynie to zbawiennie na skupienie toku (wszak tylko reminiscencjami dziennikarskiemi możemy wytłumaczyć liczne dygresje w dziedzinie kina, sportu, bież. wiadomości z kraju i ze świata, które jako zamknięte same w sobie epizody przedstawiają się oryginalnie i ciekawie, ale z zasadniczą więźbą powieści zgoła się nie łączą, ni właściwego jej tła nie uzupełniają) oraz na ekonomję słów. Zawód dziennikarski autora odbił się jednak nie tylko na treści, lecz także na formie powieści. Styl J. Kurka jest stylem utalentowanego feljetonisty. Styl to barwny, błyskotliwy, czasem przesadny w doborze najdziwaczniejszych metafór i wyszukanych obrazów, na krótką metę feljetonu wielce efektowny, ale w powieści będący czynnikiem rozpraszającym. Każda strona powieści J. Kurka czyni wrażenie bukietu pięknych zdań, zestawionych na zasadzie autonomicznej samowystarczalności. Przy tem wszystkiem jednak nie można w nowej powieści J. Kurka nie widzieć zapowiedzi prawdziwie ciekawej i dużo obiecującej, wybijającej się dodatnio ponad wszelkie tym podobne próby.

Rajmund Bergel.

Małżeństwo a społeczeństwo i państwo.

Odczyt na ten temat wygłosił wobec licznie zebranej publiczności w dniu 12 bm. hr. Hieronim Tarnowski w krakowskiem Towarzystwie im. Piotra Skargi.

W zwięzłych, jasnych, nadzwyczaj przekonywujących słowach rozwinął p. Tarnowski zdanie p. Pawła Popiela „Małżeństwo jest tak dalece kamieniem węgielnym każdej budowy społecznej, że wzruszenie onego zapowiada zawsze początek rozkładu ciała społecznego". Przedewszystkiem udowodnił, — że małżeństwo będąc jako takie instytucją prywatną — przez to, iż daje początek rodzinie, która jest podstawą społeczeństwa, staje się w skutkach swoich instytucją społeczną i nie może być traktowane odrębnie od społeczeństwa i państwa i od rządzących je praw. Społeczeństwo składa się z małżeństw, dających początek rodzinie, która jest pierwotną komórką i podstawą społeczeństwa.

Definicję małżeństwa według prawa ludzkiego bierze p. Tarnowski z prawa rzymskiego, źródła większości prawodawstw europejskich: „conjunctio viri et mulieris individuam vitae consuetudinem retinens". A zatem prawo rzymskie uważało małżeństwo za związek nierozerwalny. Dalej przypomina, że kodeks francuski wyraża opinję, że małżeństwo jako takie i ze względu na swoje skutki naturalne przedstawia zasadniczo koncepcję kontraktu wieczystego i że wreszcie wieczystość małżeństwa wydaje się być życzeniem samej natury. Nawet u zwierząt, — mówi dalej p. Tarnowski, — nie żyjących w stadach (poligamia), lecz parami, życie wspólne jest nierozerwalne póki dzieci ich nie są wychowane w zupełności.

W konsekwencji tego dochodzi prelegent do twierdzenia, iż małżeństwo, podstawa społeczeństwa, z prawa ludzkiego i przyrodzonego nierozerwalne, z punktu widzenia społecznego o ile chodzi o utrzymanie porządku, ładu, celowej pracy, zdrowia i uczciwości społeczeństwa, bezwzględnie **musi być związkiem wieczystym.** Popierając swoje twierdzenia przykładami tak z historji narodów zaczerpniętymi, jak branymi z życia prywatnego, dowodzi p. Tarnowski, że rozwód jako przyrodzonemu porządkowi rzeczy, a więc i prawu przyrodzonemu przeciwny, jest w samej swojej istocie bezprawny i dlatego jako prawny, względnie uprawniony czynnik do struktury wewnętrznej społeczeństwa wprowadzony być nie może, że czy to sądowy, czy cywilny będąc w założeniu swojem bezprawny, rozkłada rodzinę fizycznie i moralnie, demoralizuje małżonków, krzywdzi ich dzieci i dezorganizuje samą instytucję rodziny, a przez to doprowadza społeczeństwo do stanu moralnej i materjalnej anarchji. Tylko wrogowie prawa Bożego i prawa ludzkiego, mający na celu szerzenie destrukcji i rozkładu w państwie, mogą chcieć wprowadzić dopuszczalność rozwodów w prawodawstwie. Każdy zaś bez względu nawet na swoje przekonania religijne, polityczne czy społeczne, każdy, kto pragnie porządku i uczciwego rozwoju swej ojczyzny, ma **obowiązek bronić prawa nierozerwalności małżeństwa, jako nieodzownego warunku pomyślnego stanu i samego nawet bytu państwa, podstawy i niewzruszonego fundamentu całego gmachu społecznego.**

Liczne oklaski i serdeczne gratulacje, a zwłaszcza prośby, by p. Tarnowski odczyt swój powtórzył wobec szerszej publiczności, a zwłaszcza wobec młodzieży naszej, były chyba dostatecznym dowodem oceny słów jego przez zebraną publiczność. S. K.

Radio.

Programy stacyi radiowych.

Wtorek, 17-go stycznia b. r.

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo - meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 16.40: Odczyt p. t.: „Wcielenia Wisznu" (Visznu-avatara) wygłosi p. Helena Willman-Grabowska; 17.20: Odczyt p. t.: „Drużyna, punktacja, wielobój — nowe formy zawodów sportowych", wygłosi Dr. H. Szatkowski; 17.45: Transmisja z Warszawy; — 19.35: Odczyt p. t.: „O zimowej śpiączce zwierząt", wygłosi Dr. E. Maydell, prof. Uniw. Jag.; 20: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; — 22.30: Transmisja muzyki salonowej z „Pavillonu"; 22.30: Transmisja komunikatów PAT-a.

Warszawa (1.111). Godz. 12: Sygnał czasu; 15: Komunikaty; 16: Odczyt; 16.40: Odczyt; 17.20: Odczyt; 17.45: Koncert popołudniowy symfoniczny; 19.35: Odczyt; 20.30: Koncert;

Poznań (344.8). Godz. 12.45: Koncert gramofonowy; 17.20: Odczyt; 17.45: Transmisja koncertu z Warszawy; 19.10: 15-ta lekcja języka angielskiego; 19.35: Odczyt; 20.30: Koncert organowy prof. F. Nowowiejskiego; 22: Sygnał czasu.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 76

„Swiat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Na skrzyżowaniu Fifth Ave z Broadway'em powstało zamięszanie i niebywałe zbiegowisko. Pasażerowie i kierowcy dalszych wehikułów opuścili swe wozy i połączonemi siłami zepchnęli zepsute maszyny na jedno miejsce. Nikt nie protestował oczywiście. Droga była wolna. Zatrzymane przez kilka minut rzeki aut ruszyły z miejsca. lecz dotarłszy do fatalnego punktu, gdzie tamte maszyny ugrzęzły, stanęły także...

— Czary, czy co, u djabła???

Potem stała się rzecz równie dziwna. Dalsze samochody stały w miejscu, zatrzymane nową przeszkodą, lecz ich motory pracowały równo i sprawnie. Naraz... umilkł jeden, drugi, dziesiąty, pięćdziesiąty. Wszystkie maszyny w promieniu dobrych stu metrów zaniemówiły jak na komendę. Ten sam los spotkał wielkie auto wiozące przywzwanych telefonicznie policjantów.

— Co się stało właściwie?...

— Jak to możliwe, żeby tyle maszyn mogło się zepsuć naraz...

— Magnet nie funkcjonuje — ogłosił urbi et orbi jakiś mechanik, który tamtędy właśnie przechodził...

— Nowości mi pan nie powiedział — odciął jeden z szoferów.

— Proszę nam powiedzieć, dlaczego nie funkcjonuje?...

— Może świece zaoliwione? — wtrącił nieśmiało jakiś automobilista-amator, ale zaszył się w tłum coprędzej, ujrzawszy wzgardliwe spojrzenia kierowców...

Z bramy gmachu Nr. 216 wyszedł szybkim krokiem jakiś starszy pan w towarzystwie drugiego mężczyzny, wiekiem znacznie młodszego. Dźwigając wspólnie duży kufer, podoszli do pierwszej z brzegu taksówki...

— Wolny? — rzucił młodszy, chwytając za klamkę drzwiczek...

— Wolny — odparł melancholijnie właściciel dorożki... — Ale cóż z tego, że wolny... Motor się zepsuł...

— Taaak? — Starszy pan wydawał się być mocno zdziwiony. — A cóż takiego?... Może zamarzł...

— Nonsens... W biegu się zepsuł... Nie stałem zupełnie...

— Ah tak... Bo przyzna pan, że przy takiem zimnie...

— Ale proszę spróbować — przerwał młodszy mężczyzna niecierpliwie... Może pójdzie jakoś...

Szofer zaprzeczył ruchem głowy. Widząc, że dwaj pasażerowie wpakowali się pomimo jego zapewnień do wnętrza, razem z swym kufrem, podszedł do korby i bez przekonania, bez najmniejszej wiary w powodzenie, szarpnął półkolistym ruchem... Motor warknął...

— Oooo?... To zgłupieć można!...

Podniecony przyskoczył do kierownicy i dał więcej gazu. Na próbę nacisnął starter... Motor zapalił i szedł równym rytmem, jak gdyby nigdy nic... Zebrani gapie na chodniku nie zdołali jeszcze wydać okrzyku zdumienia, kiedy rozległo się dudnienie maszyny autobusu. Zaraz potem zawarczała limuzyna bankiera, za nią dziesięć innych samochodów, dwadzieścia, wszystkie... Ani jedno auto nie było zepsute.

Nie mniej od szoferów zdumiony policeman skinął pałeczką. Stojące od kilku, czy kilkunastu minut szeregi wehikułów ruszyły z miejsca. Bez przeszkody, gładko, mijały fatalny punkt i rwały w dal, by odrobić stracony czas...

A w pędzącej w stronę Brooklyn-bridge taksówce starszy pan zacierał ręce z radości. Poklepał wieko walizy, potem kolana swego towarzysza i rzekł nie bez pewnej zarozumiałości...

— A co, przyjacielu?... Udało się!...

— Musiało się udać, profesorze... Byłem tego pewny... Lękam się tylko, by dzisiejszy eksperyment nie przyniósł złych owoców...

— Nie bój się, stary druhu... Ani djabeł na to nie wpadnie...

— Bardzo bym się cieszył, gdyby pańskie przewidywania były słuszne...

— Będą, będą napewno... Tylko musimy się teraz zabrać do pracy ze zdwojoną energją. Od tego zależy życie setek tysięcy istnień ludzkich, a tam, we wschodniej Europie, w północnej Afryce już się zaczęło...

Wysokie, mądre czoło starszego pana pokryło się bruzdami licznych zmarszczek. Ważył coś w myśli długą chwilę, ocknął się dopiero, kiedy dorożka mijała C...

i skręciła na lewo do mostu... Podniósł głowę. Zwracając się do milczącego towarzysza, spytał jakby lękliwie...

— T... święta spędzisz z rodziną, prawda?...

— Nie mam już rodziny, profesorze — odparł tamten, spochmurniał i dodał ciszej... — Odkąd ona umarła, nie mam nikogo...

— Prawda... Zapomniałem... Wybacz, przyjacielu, że mogłem zapomnieć o nieszczęściu, jakie cię spotkało przed rokiem... Jestem teraz taki roztargniony... Nie gniewasz się na mnie?...

— Ależ, profesorze...

— No dobrze już... Ja widzisz mam rodzinę, ale wolę jej nie znać... Jeśli więc nie masz nic przeciwko temu, to razem święta spędzimy. Zgadzasz się?...

— Z największą przyjemnością... Marzyłem o tem, lecz...

— Lecz?...

— Nie śmiałem proponować panu...

— Żadne „panu"... Jesteśmy przyjaciółmi i kwita... No, dawaj rękę...

Dłonie dwóch mężczyzn splotły się w serdecznym, przyjaznym uścisku...

— — — — — — — — —

Naczelny redaktor Morning-Chronicle podniósł brwi w górę, na znak zdziwienia...

— Dwa tysiące dolarów, Mr...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.